

Demon Eurynomos

Patryk Daniel
Garkowski

Demon Eurynomos

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Demon Eurynomos

ISBN: 978-83-8386-236-1

Data wydania: 8 marca 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Projekt okładki: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

Demon Eurynomos

Późną nocą w mrocznym lesie
chłopczyka zbójcy nieludzko poranili,
po czym na pastwę straszliwej śmierci
niczym ochłapik pozostawili...

Banda złożona była z młodzieńców -
z najgorszych ścieków,
społecznych mętów,
śmierdzących obwiesiów,
okrutnych grabieżców,
podłych, obrzydłych insektów.

Wszyscy z tej bandy byli młodzieńcami,
którzy o normy społeczne nie dbali.
Byli śmierdzący, brudni, spoceni.
W lesie nie chcieli zapuścić korzeni.

Oto herszt bandy oznajmił rzeško do całej reszty:
„Z puszczy za moment się wyniesiemy!
Pozostawimy tę rzeźbę rozpaczy,
lecz najpierw wszyscy ją wyruchamy!”

Posłuchali młodzieńcy rozkazu,
zabrali się prędko do podłych gwałtów.

Wiedzieli, jak wkładać swe rozrodcze organy -
wiedzieli, jak wkładać brudne siusiaczki.
Wiedzieli, jak ofiarę należy dźgać nożami,
ażeby więźnia tak prędko nie zabić.

Śmierć zbyt szybciotka odebrałaby przyjemność -
takiego zdania była bandy większość.

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

Z ofiary chłopcy zaczęli kpić.

Bandy ofiara drżała jak liść:

„Błagam, nie gwałćcie, nie gwałćcie mnie!

Błagam, wypuśćcie, wypuśćcie mnie!”

„Milcz, ty żalosny bukłaku flaków!” -

parsknął przywódca ów podłych oprawców.

Młodzieńcy skopali związaną ofiarę,
nim uraczono ją pierwszym gwałtem.

A gdy w pupinkę więźnia ruchano,
to i zarazem go podle dźgano.

Ofiarę biedną dźgali oprawcy nożami,
tak jednak dźgali, ażeby nie zabić...

Chłopcy z tej bandy drwili z ofiary,
śmiali się wstrętnie, kpili z ofiary.

W więźnia rzucali wypowiedziami;
ciskali, miotali komentarzami:

„Ależ bym zmiażdżył tej larwie głowę!”,

„Zaraz mu dam do lizania mą stopę!”,

„Zabiłbym larwę - i po kłopotcie!”,

„On zasługuje na większą niedolę!”,

„Ja to żalosne ścierwo na ściółce
chętnie nakarmię mym własnym gównem!”,

„Jakże ta lalka z mięsa i kości
ma bulgoczące ze strachu wnętrzości!”,

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

„Jakże się trzęsie - jak galareta,
strach tej padlinki mój umysł orzeźwia!”

„Cóż za żalosny mięsa ochłapik!”

„Cóż to za czerwik bardzo bezradny!”

Chłopiec związany był całkiem nagi.
Z powodu związania był on bezradny.
Młodzieńcy chłopca kopali nóżkami.
Młodzieńcy ofiarę wciąż opluwali.

Choć starał się chłopczyk lizać im stopy,
to nadal trwały i trwały podłości!
Niczego nie dało lizanie stóp!
Niebawem ofiara to będzie trup...

Czasami się nie da doprosić łaski.
Pokorność czasem po prostu drażni,
potrafi ona zaostrzyć bezwzględność,
potrafi czasem wzmóc okrucieństwo...

Niektórzy z bandy na chłopca srali,
niektórzy z bandy na chłopca sikali,
niektórzy go bili strasznymi biczami,
a wszyscy go opluwali.

Wszyscy z tej bandy byli młodzieńcami,
którzy o normy społeczne nie dbali.
Byli śmierdzący, brudni, spoceni.
W lesie nie chcieli zapuścić korzeni.

W końcu, gdy gwałty dobiegły kresu,
herszt pragnął mówić w swym odurzeniu.

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

Herszt tych bandziorów oznajmił radośnie:

„Zostawmy tutaj ów mięsny worek!

Zostawmy tutaj te gąszcze trzewi!

Ten żer dla zwierząt, ów chwasty mięśni!

Porzućmy tutaj te chmary flaczków,

dla ziemi cudny, odżywczy nawóz.

To teraz tylko jest stos ochłapów.

To teraz tylko jest leśny zasób...

To teraz tylko wygasające ognisko.

Ach, nie cackajmy się z tą padlinką!

Związany nasz rówieśnik to składnik krajobrazu.

To żer dla zwierząt, to żer dla ptaszków.

Wiele z jego ciała zostanie przysmaczków.

Zostawmy pysznego koleżkę bez żalu!

Odszuka go fauna po łunach zapachów...

Fauna wyczuje z bezbrzeżną łatwością

ten wielce żałosny

bukłak

krwi

i

organów.

Nie możemy wpaść w żadne tarapaty!

Szybko się z tego miejsca oddalmy!”

„Ach, wy łajdacy!!

Podłe bydlaki!!

Okrutne potwory!!!

Pragniecie mnie tutaj na śmierć pozostawić?!!

Jesteście podłymi, wstrętnymi bestiami!!!

Pozbawionymi serc kanalami!!!”

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

Śmierć tegoż chłopca wydawała się bliska.
Niedługo umrze ta biedna dziecina...
Nie wspomni o nim żaden kronikarz,
bo to jedynie mała drobinka...

Kiedy umiera tak młody człowiek,
płakać się pragnie,
żał serce ściska...
Czemu musiała tak strasznie umrzeć
ów droga, kochana, bezbronna dziecina?!

Młodzieńcy z bandy posłuchali rozkazów.
Ofiarę porzucono zupełnie bez żalu.
Od chłopca zbójcy odeszli daleko.
Prędziutko wyszli z lasu ciemnego.

Nie dobili owej nastoletniej ofiary,
nie uśmiercili tej nastoletniej ofiary.

Tego chłopczyka nie ukatrupili,
lecz go w agonii pozostawili...

Późną nocą w mrocznym lesie
chłopczyka zbójcy nieludzko poranili,
po czym na pastwę straszliwej śmierci
niczym ochłapik pozostawili...

Gdy chłopczyk już powoli umierał,
mgła się na niego zaczęła wylewać.
Z mgły się wyłonił straszliwy demon.
Spostrzegł chłopczyka - jeszcze świeżego.

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

Grunt że żywego, grunt że żywego.
Jeszcze świeżego, nadal świeżego,
nader pięknego, wielce pięknego,
apetycznego, smakowitego.

Nagle wyłonił się podły demon.
Dostrzegł on smaczne, przecudne dziecko.
Dostrzegł on chłopca nagiego, bosego,
jak dżdżownica skrępowanego.

Go cechowała okropna krwiożerczość.
Pragnął on schrupać bezbronne dziecko.
Chciał je opróżnić z mięsistych tkanek,
gdy jeszcze dziecko nie będzie martwe.

Demon, demon, demon Eurynomos
rozparł swe cielsko nad dzieckiem szeroko.
Wyczuł w chłopczyku potoki cierpienia.
Nie chciał okazać mu miłosierdzia...

W głowie demona rozkwitły myśli:
„Cudnie, iż tego dziecka nie dobili!
To drogie, kochane, żyjące dziecko
to nie jest jeszcze gnijące ścierwo!
Chętnie spożyję chłopczyka świeżego!
Tak rozprutego i śmierdzącego!
Tak spoconego oraz brudnego!
Tak cierpiącego, apetycznego!
Wciąż witalnego, nadal żywego!”

„Kochany chłopcze - demon tak szeptał -
spełniłeś mego przybycia kryteria...
Ja, ach, wyczułem ciebie z daleka.
Cudnie, iż z ciebie jeszcze nie denat!”

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

„Błagam, ja proszę, pomóż mi, demonie!
Pozwól mi dalej żyć na tym padole!
Błagam, nie zjadaj, nie pożryj ty mnie!
Ja mogę, demonie, odwdzińczyć się!

Zrobię ja wszystko, czego tylko zapragniesz!
Błagam, ty wylecz mi każdą mą ranę!
Wylecz me rany, ja bardzo cię proszę!
Ty okaż, demonie, swe serce dobre!”

„Mój drogi chłopcze, nie jestem ja groźny.
Są różne wokół strachy i demony...
Ja mogę o ciebie się czule zatroszczyć!
Lecz wobec mych działań ty nie bądź oporny...”

Ach, czy pozwolisz mi, drogi mój chłopcze,
ażebym wylizał ci stopy spocone??
Ażebym wylizał ci zaraz odbyt??
Proces to będzie długi, mozolny!”

„Chcesz lizać takie obrzydliwości?!
Nie zbierze się tobie zaraz na wymioty?!” -
wychrypiał chłopiec umierający;
był obrzydzony mimo agonii...

Zdziwił się demon bardzo ogromnie.
„Czemu ten ochłap tak kręci nosem?
Czemu cnotliwie on myśli w agonii?
Przecież on musi natychmiast się zgodzić!”

„Kochany chłopczyku - demon wyszeptał -
owe lizanie to czynność niezbędna.
Pozwól wylizać mi całe twe ciało,
ażeby twe ciało już nie cierpiało.

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

Dzięki lizaniu uleczą się rany!
Poddadzą się one rewitalizacji!
Pozwól wylizać mi całe twe ciało,
ażeby twe ciało już nie cierpiało!”

„Dobrze, dobrze, demonie,
rób, proszę, co chcesz, rób swoje...”

Zabrał się zatem demon do pracy.
Lizał nie tylko chłopięce rany.
Proces lizania był bardzo mozolny.
Długo ciągnęły się owe pieszczoty.

Lizanie ciała od stóp do głowy
ten chłopiec musiał, niestety, znosić...
Ciało chłopczyka było lizane
z ogromną wprawą, ogromnie sprawnie.

Jakże się demon bezbrzeżnie cieszył,
gdy mógł językiem chłopca tak pieścić!
Cudnie jest chłopca namiętnie lizać,
gdy chłopiec się zbliża do strasznej śmierci!

Gdy już wylizał chłopięce stopy,
to zaczął lizać chłopczyka odbyt:

„Musisz rozchylić bardziej swój odbyt!
W przeciwnym razie użyję przemocy!
Spokojnie, chłopcze, spokojnie się oprzyj.
Swą pupę szeroko, szeroko ty rozchyl.

No rozchyl swój odbyt, no rozchyl, rozchyl!

Pamiętaj, nie możesz być w ogóle oporny!

Ja nadal czuję okropny niedosyt!

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

Musisz się bardziej przede mną ukorzyć!

Ach, doprawdy!

Wpompowali ci w pupę tamci młodzieńcy
ogromnie mnóstwo śluzowej spermy!

Ileż to spermy wypływa ci z pupki!
Jak wiele jej do konsumpcji!”

Zlizywał demon ściekającą spermę,
gdyż takie było demona życzenie.

Potem znów lizał chłopca całego,
skrępowanego oraz nagiego.

Lizał chłopczyka od stóp do głowy.
Zaś ów chłopaczek był obrzydzony.

„Mój drogi chłopcze, ty nie bądź zgorszony!
Wydaje mi się, że nie masz ochoty,
bym lizał twe ciało - od stóp do głowy.
A przecież musisz umilić mi pobyt!

Bez mego lizania nie uleczą się twe rany!
Czy ty nie czujesz, jak goją się tkanki?

Ja muszę lizać twe cudne ciało,
ażeby twe ciało, ach, nie umarło!”

Gdy Eurynomos miał dość lizania,
to w pupę chłopca siusiaka wślaczał.
Potem znów długo chłopczyka lizał,
podczas gdy chłopiec już dogorywał...

„Ja... ja... już... chyba... umieram... demonie...
Ty... w ogóle... wcale... mi... nie... pomogłeś...”

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

„Bzdury pleciesz! Kłamiesz, mój kochany!” -
rzekł Eurynomos uradowany.

Już chciał przejść płynnie do nowej fazy,
w której to chłopiec będzie zjadany!

Chłopiec już bowiem wytracał świadomość.

Miażdżył go bólu bezkresny ogrom.

A mimo że chłopiec bezbrzeżnie cierpiał,
nadal się tliła w tym chłopcu nadzieja...

„Kochany chłopcze, donieść ci spieszę,
iż amputacje tu będą konieczne!

Kiedy ja będę miał z ciebie wyżerkę,
ty nie zapadaj w zbytęczną drzemkę.”

Okrutny demon szepnął do dziecka:

„Musi już nadejść pora jedzenia!

Najpierw mięso, a potem kości” -

wyszeptał demon zadowolony.

„Kochany chłopcze, zjem cię całego!

Jeszcze żywego, nadal żywego!

Silniejszy musi pożreć słabszego.

Zjem cię całego, całego, całego!

Będę się wgryzał w twoje ciałeczko.

Zaś do twej śmierci jeszcze daleko!

Będziesz boleśnie odczuwał zjadanie.

Na długie męki skarzę cię, skarzę!

Ja w twoim ciele będę rył,

aż będziesz kwiczał, kwiku, kwik!

Będę drylować, drenować, ryc!

Rozkoszą dla mnie każdy łyk krwi.

Będę rozcinać twoje ciałeczko.

Patryk Daniel Garkowski:
Demon Eurynomos

Na nic się nie zda twoja waleczność!
Nigdy cierpienia nie jest za mało!
Będę się wgryzał w twe cudne ciało!
Będę pożerał twe tkanki, organy,
aż będę się tymi tworam dławił!
Aż będę krztusił się podrobami!
Aż będę krztusił się ochłapami!
Będę wysysać z ciebie krew.
Pozyskam z ciebie kawały mięs.
Będę się dławić z bezbrzeżnej rozkoszy!
Zaś twoje życie mnie nie obchodzi!
Jestem zdradziecki Eurynomos!
Pożeracz ludzkich, żalosnych ciał!”